

IMIE BOŻE W LITURGII

Liturgia jest spotkaniem Boga z Jego ludem, które ma na celu celebrowanie zawartego przez nich Przymierza¹. Stwórcza Mądrość Boga śpiewa w prozopopei Księgi Przysłów, że znajduje „radość przy synach ludzkich” (8, 31). Bóg stworzył człowieka na swój obraz, „jako swój wizerunek”, aby ze swym „podobieństwem” utrzymywać relacje miłości i przyjaźni, przy czym to właśnie On pierwszy wychodzi zawsze z inicjatywą (por. Rdz 1, 27). Radość Stwórcy i Przyjaciela ludzi sprawia, że przychodzi On do raję, aby spotkać się z pierwszą parą, która jest dziełem Jego rąk, rąk garncarza i chirurga (por. 2, 7. 21-22; 3, 8).

Człowiek, stworzony przez Boga, ze swej strony znajduje doskonale szczęście tylko w przyjaźni z Bogiem. Został uczyniony dla Boga i przez Boga i dlatego serce jego jest *niespokojne*, dopóki nie spocznie w Bogu, jak napisał św. Augustyn na początku swych *Wyznań*².

Tajemnica zbawczego planu Boga pociąga za sobą dwie konsekwencje: oto Bóg nie przestaje wychodzić nam naprzeciw ze wszystkimi swymi darami natury i łaski, człowiek zaś, przynaglany tymi darami, czuje się wezwany do wejścia we wspólnotę ze swym Bogiem.

Zawiść diabła (Mdr 2, 24) wprowadziła nieufność w przyjazne spotkanie między Bogiem a ludźmi. Bóg jednak nigdy nie przekreślił swego planu dyktowanego dobrocią i miłością: na koniec serii nietrwałych przymierzy Jego Syn wcielony, który w ciebie narodził się z Maryi i na krzyżu oddał siebie w ofierze, jest Przymierzem nowym i wiecznym, które pozwala nam zbliżyć się do Boga z całym zaufaniem (Hbr 10, 22).

We wszystkich zawieranych kolejno przymierzach liturgia nieustannie wciela w życie owo spotkanie między Bogiem a Jego ludem w cyklu dniowym, tygodniowym i rocznym; stanowi ona

* Ojciec R. Le Gall, ur. w 1946 r., jest opatem klasztoru benedyktyńskiego w Kergonan. Uzyskał licencjat z teologii oraz opublikował kilka prac z dziedziny teologii i liturgii.

¹ Por. trzy moje tomy kolekcji *La liturgie, célébration de l'Alliance: Associés à l'Oeuvre de Dieu; La liturgie dans l'ancienne Alliance; La liturgie dans la nouvelle Alliance*, Chambray-lés-Tours 1981, 1981, 1982.

² Księga 1, 1.

spotkanie zażyłe i odbywające się w ściśle określonym czasie, które w życiu całego ludu oraz każdego człowieka z osobna pozwala coraz bardziej i w sposób zupełnie prosty jednoczyć się z Bogiem żywym.

Początek i koniec Pisma świętego sytuuje całe Objawienie pomiędzy dwoma wezwaniami, które poprzedzają doskonale spotkanie w cieniu Przymierza. Na początku sam Bóg kieruje do pierwszych ludzi, zaraz po ich upadku, i do wszystkich, którzy żyją po nich, dramatyczne pytanie: „Gdzie jesteś?” (Rdz 3, 9); na końcu zaś Kościół woła pod natchnieniem Ducha Świętego: „Amen. Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 20).

Całe Pismo święte, które wyłoniło się z liturgii i dla celów liturgicznych, zapisuje pomiędzy tymi dwoma wezwaniami nadającymi relacjom miłości między Bogiem a Jego ludem swoisty rytm. Poprzez swych proroków Bóg nadaje imiona, wzywa, grozi, gani lub schlebia swemu Ludowi — Oblubienicy; Izrael zaś i Kościół, dzień po dniu i godzina po godzinie, ukazują w swej psalmodii zywą litanie Imion Bożych.

Imię ludu i Imię Boga są zatem w samym sercu całej liturgii. Bóg nazywa nas, wypowiadając imiona z czułością, które mogą nami wstrząsać tak, jak Marię Magdalene, mylącą Jezusa Zmartwychwstałego z ogrodnikiem (J 20, 16). My natomiast nie przestajemy wzywać Boga, używając wszystkich imion, które On nam objawił oraz które podpowiada modlącemu się Kościołowi Duch miłości.

Nasze stare i nowe imiona w ustach Boga

Na kartach całego Pisma świętego, z którego utkana jest liturgia, Bóg, Stwórca i Zbawca, objawia nam, kim jesteśmy dla Niego, i obdarza nas niezbędnymi środkami, dzięki którym możemy stać się tym, czym według Niego być powinniśmy. Począwszy już od pierwszej strony Biblii Bóg mówi do stworzonego przez siebie człowieka: „Ty jesteś moim obrazem! Ty jesteś moim podobieństwem!” (por. Rdz 1, 26. 27). Słowa te nabierają pełnego sensu dopiero w doskonale przejrzystej postaci Jedyne Syna, który jest doskonałym „obrazem Boga niewidzialnego, Pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol 1, 15); tylko w Nim, za sprawą Ducha Świętego, możemy oglądać chwałę Bożą (por. 2 Kor 3, 18).

Sam Bóg, objawiając się Mojżeszowi jako „Jestem, który jestem”, wyjaśnia: „Jestem, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba posłał mnie do was. To jest moje imię na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia” (Rdz 3, 15; por.

Mt 22, 32). Zanim jednak Abraham, Jakub i Mojżesz zaczęli wzywać Boga, oni sami zostali nazwani przez Niego po imieniu. To Bóg wychodzi z inicjatywą przyjaznego spotkania i podobnie jak patriarchów, nadal nazywa nas po imieniu, nie zmieniając go jednak, tak jak uczynił w przypadku Abrahama, Jakuba czy Piotra.

Bóg powierza Mojżeszowi misję *goela*, która stanowi figurę misji Chrystusa — Zbawiciela, zapowiedzianego także przez Deutero-Izajasza w pieśni Sługi Jahwe, wyrażającej miłość do Świętego Izraela: „Powołał Mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomniiał moje imię. Oстрыm mieczem uczynił me usta, w cieniu swej ręki Mnie ukrył. Uczynił ze mnie strzałę zaostrzoną, utaił mnie w swoim kołczanie. I rzekł mi: «Tyś sługą moim, Izraelu, w tobie się rozśląwię»” (Iz 49, 1-3).

Zgodnie z interpretacją kolektywną, postać Sługi może reprezentować cały lud, lecz należy tu raczej widzieć zapowiedź tego, który się objawi jako Jego Oblubieniec, Jezusa Chrystusa. Albowiem od chwili wyjścia z Egiptu Bóg zaprasza Lud — Oblubienicę do zażyłego zjednoczenia się w Przymierzu. W ten sposób pojawia się „formuła przymierza”, która naznacza swym piętnem całe Pismo św. aż po Apokalipsę: „Wezwę sobie was za mój lud, i będę wam Bogiem” (Wj 6, 7). Ów lud jednak okazuje się niewierny; stąd Bóg nie przestaje do niego wołać, przypominać mu o wierności, wzywać do pierwszej miłości, nazywając go imieniem Izraela (danym najpierw Jakubowi, kiedy ten usiłował daremnie poznać imię Boga w Rdz 32, 25-30), jak też imieniem Jerozolimy lub Syjonu — wówczas, gdy lud osiedlił się w Ziemi Obiecanej.

Prorok Ozeasz, chcąc nazwać dzieci Judy i Jerozolimy, przekazuje nam całą litanię miłości, wychodzącą z ust miłosiernego Boga: „Dzieci żyjącego Boga” (2, 1), „Mój lud”, „Umiłowana” (2, 3). Lud ten jest przede wszystkim niewierną Oblubienicą, której Bóg nie przestaje miłować i którą zachęca do nowych zaślubin: „Poślubię cię znowu na wieki, poślubię przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana” (2, 21-22).

Wzajemną miłość Boga — Oblubieńca i Ludu — Oblubienicy, stanowiącą centrum całego Przymierza, opiewa przede wszystkim *Pieśń nad pieśniami*: „O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak piękna, oczy twe jak gołębice” (1, 15; por. 4, 1). „Z Libanu przyjdź, oblubienico, z Libanu przyjdź i zbliż się” (4, 8). „Otwórz mi, siostrze moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, ty moja nieskalana” (5, 2).

Nowy Testament objawił nam, że Chrystus, Słowo Wcielone, jest Oblubieńcem, a Kościół jest Jego Oblubienicą przygotowaną

na swe gody. Małżeńskie zjednoczenie ich obojga czyni z nich „całego Chrystusa”, całego Syna, albowiem ostatecznie nowe imię, które Bóg wypowiada już do każdego z nas w głębi jego serca, jest harmonijnym imieniem syna. W każdej modlitwie, a zwłaszcza w czasie modlitwy liturgicznej, Ojciec szepcze do uszu duszy to samo słowo, którym rodzi Jezusa-Słowo: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1, 11).

Wszyscy ci, którzy całym sercem wypełniają wolę Ojca, stają się Jego synami, a dla Jezusa — zgodnie z Jego własnymi słowami — są „bratem, siostrą i matką” (Mt 12, 49).

Zwróćmy również uwagę na niektóre imiona dane przez Boga w *Księdze Psalmów*: „Pójdźcie, synowie, słuchajcie mnie, nauczę was bojaźni Pańskiej” (Ps 34, 12). „Posłuchaj, mój ludu, chcę przemawiać i świadczyć przeciw tobie, Izraelu: Ja jestem Bogiem, Bogiem twoim” (50, 7; por. 81, 9).

Jakie by nie były imiona, których Bóg z czułością używa wobec nas — mój Lud, moja Oblubienica, moja Siostra, mój Sługa, mój Brat, mój Syn, czy też nawet moja Matka — czy to publicznie w czytaniach liturgicznych, czy to w skrytości serca w czasie odmawiania Psalmów, wszystkie one powtarzają nam te słowa Jahwe, wypowiedziane do Izraela: „Drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję” (Iz 43, 4).

Imiona Boże, nadane ze stworzeń

W czasie spotkania liturgicznego Bóg, działając zawsze jako pierwszy, mówi nam, kim jesteśmy wobec Niego, poprzez wszystkie nadane nam imiona. Czyniąc to, objawia nam, kim On jest wobec nas samych, i daje nam możliwość nadawania imion także Jemu. Lud Przymierza doświadczył Boga Jahwe jako Wybawcy, zanim jeszcze uświadomił sobie, że jest On także jego Stwórcą³; to właśnie dlatego imiona Boga wyzwalającego Izraela wskazują najpierw na Jego dzieła dokonane pośród Jego stworzeń. Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba jest Bogiem Jahwe, Panem, który jest także Wszechmocny, Najwyższy, Wieczny. Dla większej jasności należy zacząć od imion nadanych Bogu na podstawie doświadczenia wyniesionego ze świata stworzeń.

Na drodze analogii przymioty stworzeń można odnieść do Stwórcy, zgodnie z słowami Księgi Mądrości: „Z wielkości i pięk-

³ Por. Á.-M. Dubarle, *La manifestation naturelle de Dieu d'après l'Écriture*, Kolekcja *Lectio divina* 91, Paris 1976, s. 19-23. 38. Również w religiach pogańskich bóg zbawiciel występował przed bogiem stwórcą. Odnośnie do tego por. J. Ratzinger, *Foi chrétienne hier et aujourd'hui*, Paris 1976, s. 56.

na stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę" (13, 5). To zastosowanie analogii pociąga za sobą trzy sposoby postępowania, przedstawione przez św. Tomasza z Akwinu w *Sumie teologicznej*⁴: afirmacji, negacji i uwznioślenia. W samej rzeczy bowiem, jeśli Bóg jest przyczyną wszystkich przymiotów, które posiadają stworzenia, to owa przyczyna jest doskonalsza od swego skutku, a w związku z tym wspomniane przymioty należy bardziej odnosić do Boga niż do stworzeń (metoda afirmacji); jakkolwiek trzeba przy tym zanegować wszelkie granice doskonałości tych przymiotów, granice, które zachodzą w przypadku stworzeń (metoda negacji); wreszcie należy przesunąć aż do nieskończoności oczyszczoną ze swych niedoskonałości pozostałą część pozytywnych cech stworzeń (metoda uwznioślenia).

Na przykład, Bóg jest mocny: można Go więc porównać do lwa. Jednakże nie jest On tak mocny jak lew, którego siła jest ograniczona; jest On „Najmocniejszy” Przejście wspomnianymi trzema drogami pokazuje nam, że Boga można nazywać raz lwem, raz barankiem, chociaż te pojęcia są sobie przeciwstawne. Św. Augustyn wyjaśnia to dobrze w swym komentarzu do Ewangelii św. Jana: „Wszystko może mówić o Bogu, a niegodnie o Bogu nie mówi. Szukasz stosownego imienia, nie znajdujesz, chcesz Go nazwać w jakikolwiek sposób, znajdujesz wszystko. Jakie jest podobieństwo między owcą a lwem? O Chrystusie jedno i drugie jest powiedziane: «Oto Baranek Boży» (J 1, 29). A jak o lwie powiedziane: «Zwyciężył lew z pokolenia Judy» (Ap 5, 5)»⁵.

W psalmodii Kościół nieustannie przyzywa te imiona Boga, nadane ze stworzeń i Jemu przypisane na drodze tej analogii, która jest pewnym podobieństwem w niepodobieństwie: jest On wielkim Królem ponad wszystkimi bogami, Ostoją, Twierdzą lub Warownią, Rządcą, Skałą, Najwyższym; jest On Obrońcą, Sprzymierzeńcem, Tarczą, Światłem, Osłoną, Strażnikiem, Cieniem, Schronieniem, Radością, Zbawieniem, Ocaleniem, Mocą, Wybawcą, Chwałą, Czułością i Miłosierdziem. We wszystkich tych imionach duża litera sygnalizuje nam przejście do nieskończonego wymiaru jakości spotykanej w stworzeniach. Jest On ponadto Sędzią, Świętym, Wspaniałym, Straszliwym, Chwalebny, Cierpliwym, Pasterzem. Czyż to ostatnie określenie Pasterza nie przywodzi nam na myśl Psalmu 119, owej najdłuższej pieśni w całym Psalterzu, wzniosłej, alfabetycznej medytacji nad Prawem Bożym: „Błądzą jak owca, która zaginęła, szukaj swego sługi” (w. 176)?

⁴ I, q. 12, a. 12; q. 13, a. 10 ad 5.

⁵ Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelię i Pierwszy List Św. Jana*, (tłum. W. Szoldrski, W. Kania), cz. I, Warszawa 1977, s. 200.

Wraz z Izraelem i Kościołem także zna takie litanie miłości Jedynego Boga. „Pobożność muzułmańska — pisze Louis Gardet — z wielkim upodobaniem zgrupowała 99 «najpiękniejszych Imion» Boga po to, by rozważać je i recytować przy pomocy ziaren swoistego różańca, zwanego *subha*. (...) *Allah* jest albo setnym imieniem, albo też (częściej) pierwszym z owych 99. (...) A oto typowa lista, według zwykle stosowanego porządku:

«Bóg (*Allah*), Dobroczyńca, Miłosierny, Król, Święty, Pokój, Prawowierny, Troskliwy, Mocny i Szlachetny, Wzniosły, Wspaniały, Twórca, Stwórca, nieustannie Przebaczący, Pan, odwieczny Dawca, Szafarz (wszelkich dóbr), Zwycięski i Objawiający, doskonały Znaczący, Ten, Który skraca, oraz Ten, Który powiększa (życie i serce sług), Ten, Który poniża, oraz Ten, Który wywyższa w godności, Który obdarza czią i mocą, Który upokarza, Wysłuchujący, Wszystkowiedzący, Sędzia, najwyższa Sprawiedliwość, Życzliwy i Łagodny, wszystko Przenikający, Delikatny, Niedostępny, Bardzo Wyrozumiały i Wybaczący, Okazujący wielkie uznanie (Ten, Który daje wiele w zamian za mało), Wyniosły, Wielki, czujny Strażnik, Dający pokarm, Rachmistrz liczący prośby, Majestatyczny, Wspaniałomyślny, Strzegący zazdrośnie, Przyjmujący (Ten, Który wysłuchuje modlitw), Wszechobecny, Mądry, Bardzo Kochający, Chwalebny, Ożywiciel (który wskrzesi swe stworzenia w Dniu Zmartwychwstania), Świadek, Jedyna Prawda, Rządca (któremu wszystko jest poddane), Mocny, Niezachwiany, Przyjaciół i Obronca, Godny chwały, Nadający imiona (który zna wszystkie rzeczy i ma nad nimi władzę), absolutny Stwórca, Stwórca życia, Stwórca śmierci, Żyjący, Istniejący i Opływający w dobra (któremu niczego nie brak), Prawy, Jeden i Jedyńy, Nie Dający się przeniknąć, Potężny, Wszechmocny, Ten, Który przybliża, oraz Ten, Który oddala, Pierwszy, Ostatni, Objawiony, Ukryty, Królujący, Wysławiony, Który okazuje litość (serdeczną i pełną dobroci), „Pokutujący” (przybywający do swych skruszonych sług), Mściwy (karzący nieposłusznych), Wyrozumiały zapominający o błędach), Czuły i Współczujący, Władca Królestwa, Pan Chwały i Szlachetności, Bezstronny (w sądach), Zwołujący (swoją lud), Bogaty, Ubogacający, Opiekun, Ten, Który zasmuca i Który wspiera, Światłość, Przewodnik, Stwórca-Odkrywca, Wieczny, który trwa bez końca, Spadkobierca, Ten, Który prowadzi drogą prawą, Bardzo Cierpliwy»”⁶.

⁶ L. Gardet, *L' Islam, Religion et Communauté*, Paris 1967, s. 64-65.

Zauważamy pewne podobieństwa między litaniami muzulmańskimi i psalmodycznymi. Liturgia kościelna, we właściwych sobie formułach, zwłaszcza w oracjach mszalnych, używa niektórych z tych określeń przypisanych Bogu przez analogię. Pojawiają się one regularnie bardziej we Mszy św. niż w oficjum brewiarzowym. Tak oto najczęściej występują w kolektach następujące wezwania: „wszechmogący, wieczny Boże”, „wszechmogący Boże”, „Boże wieczny”, „Boże wszechświata”, „Boże, Stwórco i Rządco wszechświata”, „Boże, mocy ufających Tobie”, „Boże, który przez przebaczenie i litość okazujesz swoją wszechmoc”, „wszechmogący i miłosierny Boże”, „Boże, Stwórco i Odkupicielu ludzi”, „miłosierny Boże”, „Boże nieskończonego miłosierdzia”, „Boże, źródło wszelkiego dobra”. Najczęstszą pośród nich formułą jest: „wszechmogący, wieczny Boże” (*Omnipotens sempiternus Deus*); wprowadza ona wiele razy prośbę kierowaną do Jego dobroci i miłosierdzia. Bóg może wszystko, On, „Który jest, i Który był i Który przychodzi” (Ap 1, 4. 8); On miłuje bardziej, niż można to sobie wyobrazić, a Jego wszechmoc służy Jego miłości. W modlitwie liturgicznej i osobistej należy zakosztować piękna tych przymiotów Bożych, aby móc je wyśpiewywać chórem i w sercu, w doskonałej harmonii z Psalmem:

„Miłuję Cię, Panie, Mocy moja,
 Panie, ostoję moja i twierdzo, mój wybawicielu,
 Boże mój, skała moja, na którą się chronię,
 tarczo moja, mocy zbawienia mego i moja obrono!”
 (Ps 18, 2-3).

W ten sposób lud niby echo odpowiada na słowa wyrażające miłość Bożą: „Drogi jesteś w moich oczach i Ja cię miłuję” Pierwsze słowo Psalmu 18, występujące w tekście hebrajskim, należałoby raczej przetłumaczyć: „Drzę wewnątrz z powodu Ciebie, Panie”. Następujące po nim metaforycznie ujęte przymioty nie pochodzą z abstrakcyjnej refleksji: są one zaopatrzone w przyimek dzierżawczy. Pomiędzy psalmistą a jego Skałą zachodzi więź bardzo ścisła. Rozumiemy, że te imiona Boże, nadane ze stworzeń, przyzywają i zakładają inne, bardziej właściwe i jeszcze bardziej umiłowane.

Bóg, Jahwe — Pan, Imię

Każdy przymiotnik czy też każdy przymiot potrzebuje rzeczownika, do którego będzie się odnosił. Oczywiście, można z przymiotnika utworzyć rzeczownik, skoro mówi się o Bogu, że jest

Wszchemogący, Wzniosły lub Najwyższy. Mówi się też o Nim, że jest Dobrem, Sprawiedliwością i Miłosierdziem, czyniąc z tych abstrakcyjnych rzeczowników byt najbardziej konkretny i doskonały, sam Byt. Mimo to nasz język potrzebuje słowa, którym by się nazywało ów byt inaczej niż przy zastosowaniu słów pospolitych, odnoszonych do łaski nieskończonej na drodze uwznioślenia, symbolizowanej dużą literą na początku. Tym imieniem jest właśnie Bóg.

Bóg

Theos po grecku, *Deus* po łacinie, *Dios* po hiszpańsku czy też *Dieu* po francusku — wszystkie te słowa wywodzą się z tego samego rdzenia indo-europejskiego *div*, który oznaczał pierwotnie: „jaśnieć” lub „niebo”⁷. Duch i serce człowieka zupełnie spontanicznie zauważa w niebie czy też w chwale Tego, od którego pochodzi i zależy w swym życiu. Jednakże w językach germańskich, jak się wydaje, źródłem imienia bóstwa jest nie światło, lecz dobro, o ile angielskie słowo *God* pochodzi od *good*, a mianowicie *Gott* od *gut*⁸.

Jakakolwiek by nie była jego etymologia, imię Boga „w pewnym stopniu jest imieniem własnym i zarazem rzeczownikiem pospolitym”⁹. Byłoby rzeczą gorszą, a nawet bluźnierczą określać imię Boga jako „pospolite”, albowiem jeśli Bóg jest jedyny, imię to może być przypisane tylko Jemu. Aczkolwiek politeizm zawsze istniał, co zobowiązuje do użycia imienia boga z małej litery i w liczbie mnogiej: w takim przypadku byłaby to z pewnością nazwa wspólna wszystkim bożkom zarówno jednej określonej religii, jak też wszystkich religii razem wziętych.

W języku hebrajskim istnieje ta sama gra między liczbą pojedynczą a mnogą, między *'el* (należy zauważyć, że pierwszym znaczeniem tego słowa jest „mocny”, „potężny”, potem zaś: „moc” i „potęga”) a *'elohim*, między Bogiem a bogami (fałszywymi bogami lub bytami „boskimi”, jak aniołowie, królowie czy sędziowie). *El*, imię własne boga najwyższego w panteonie fenickim, jest nazwą pospolitą bóstw w świecie semickim. W Izraelu zarówno *'El*,

⁷ Por. M.-J. Lagrange, *Études sur les religions sémitiques*, Paris 1905, s. 32.

⁸ Jeśli chodzi o polskie słowo „Bóg”, najczęściej wskazuje się na jego etymologiczny związek ze staroiryjskim terminem *bhaga*, który oznacza: „bogactwo”, „szczęście” albo „pan udzielający bogactwa, szczęścia” Por. R. Łukaszyk, *Bóg*, w: *Encyklopedia katolicka* (red. F. Gryglewicz i in.), t. II, Lublin 1976, s. 886 (przyp. tłum.).

⁹ M.-J. Lagrange, dz. cyt., s. 32.

jak też *'Elohim* odnosi się do prawdziwego Boga, choć używa się także imienia *'Eloah*, które — występujące wyłącznie w tekstach poetyckich — przypisuje się tylko Jemu.

Z chwilą gdy nazwy pospolite stały się imionami własnymi, El lub Elohim uszczegóławia się różnymi dopowiedzeniami, takimi jak: *'El*, *'Eljôn* (Bóg Najwyższy, Rdz 14, 18-22), *'El Szaddaj* (Bóg Wszechmogący lub Bóg „Gór”, Rdz 17, 1), *'El 'Olām* (Bóg Wiekuisty, Rdz 21, 33), *'El Roj* (Bóg Widzialny, Rdz 16, 13) lub *'El Berit* (Bóg Przymierza, Sdz 8, 33). W ten sposób pospolita nazwa bóstwa staje się imieniem związanym z osobistym doświadczeniem patriarchów i często z określonym miejscem.

Jahwe — Pan

Niemniej jednak, jeśli przymierze zawarte między Bogiem a człowiekiem wyraża relacje miłości i przyjaźni, rzeczą ważną dla Izraela jest poznanie własnego imienia swego Boga; nie po to, by zdobyć nad Nim władzę, tak jak w czasie magicznych obrzędów religijnych, lecz by wyrazić wargami i złożyć w sercu swego rodzaju istotę Tego, który kocha swój lud i który jest przez ów lud kochany. „Imię wyraża w pewien sposób istotę osoby: pozwala ją opisać, nazwać, wejść w relację z nią. Dla tego, który kocha, zwyczajna nazwa istoty kochanej zawiera w sobie moc przyjaźni. Imię banalne, które aż dotąd było dla nas zupełnie obojętne, przyjmuje bardzo mocny ładunek emocjonalny, kiedy zaczyna je nosić istota kochana”¹⁰.

Patriarchowie spotkali Boga, który nadał im nowe imię, zaś Jego imię związało się nieodłącznie z ich osobą: Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba. Ostatni z nich okazał się po walce z aniołem „mocny wobec Boga” (taka jest ludowa etymologia imienia *Izrael*), lecz nie na tyle, by poznać Jego imię: „Czemu pytasz mnie o imię?”; mimo to otrzymał on błogosławieństwo i dlatego później może mówić: „Mimo że widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocalałem me życie” (Rdz 32, 30-31).

Mojżesz, otrzymawszy od Boga zadanie wyzwolenia Jego ludu z Egiptu, pyta Go o imię, aby nadać swej misji większą wiarygodność. „Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: «Jestem, Który Jestem». I dodał: «Tak powiesz synom Izraela: Jestem posłał mnie do was»” (Wj 3, 14). Znaczenie tego objawienia pozostaje tajemnicze, ponieważ ową pierwszą formułę można przetłumaczyć na kilka różnych sposobów, w zależności od złożonego znaczenia hebrajskiego

¹⁰ Por. R. Le Gall, *Les premiers Amis de Dieu*, Chambray-lès-Tours 1982, s. 42.

czasu *imperfectum*: „Jestem, który jestem”; „Jestem tym, który jest”; „Jestem, który będę”; czy też „Będę, który jestem”. To prawda, że istota bytu zawiera się w formule (jak też w jej skróconej formie: „Jestem”), lecz na pierwszym miejscu jawi się tu samo działanie Boga względem swego ludu: „To, co mam zamiar wam uczynić (w chwili Wyjścia), ujawni wam, kim jestem dla was, kim chcę być dla was, objawiając wam jednocześnie, kim wy jesteście dla mnie”.

Tetragram: *JHWH*, który po dodaniu samogłosek przybiera postać: *Jahwe* lub (błędna) *Jehowa*¹¹, jest imieniem, którego znaczenie ani dokładna wymowa nie są znane. Wydaje się, że jest ono związane ze starożytną formą czasownika być: *hwh* (na miejscu *hjh*). Ponieważ nie jest pewna dokładna wokalizacja słowa, „będzie bez wątpienia lepiej, jeśli się je zostawi w formie czystej i prostej. Związane z wyjściem z Egiptu i z Przymierzem, imię to niesie ze sobą przez całą historię zbawienia owo doświadczenie i ową jedyność, które są właściwe imionom istot nam drogich”¹².

To imię Boże, takie, jakie jest, objawia nam, a zarazem ukrywa przed nami Boga: objawia przez to, co Bóg uczynił dla Izraela, ukrywa natomiast, ponieważ nie wyraża całej Jego tajemnicy. Bóg jest znany jako nieznany, lecz ta znajomość w nieznajomości stanowi część radości i cierpienia, płynących z doświadczenia prawdziwego Boga, posuniętego aż do wizji. Imię *Jahwe* streszcza to, co nieznane, w jednym słowie, które — pochodząc od Boga — jest w sekrecie serca Nim samym. Jeszcze bardziej niż imiona ludzi lub nazwy miejsc, dające nam „obraz tego, co nieznane, wlany w nie przez nas samych”, jak napisał pięknie Proust, imię *Jahwe* komunikuje nam rzeczywistość nieznaną, która nie pochodzi od nas, lecz od Niego: to właśnie On ją nam wlewa w serca¹³. Izrael wysławiał *Jahwe* w swoich pieśniach, a szczególnie

¹¹ Imię *Jehowa* jest wybitnie słowem-dziwołogiem. Aby ujednoczyć brzmienie i interpretację Pisma św., działająca od VIII w. po Chr. szkoła masoretów (przekazicielei tradycji) wprowadziła do tekstu wyłącznie spółgłoskowy system znaków samogłoskowych. Każdy tetragram *JHWH* masoreci zaopatrzyli jednak w spółgłoski pochodzące od rzeczownika *Adonaj* — Pan (zgodnie z fonetyką hebrajską pierwsze „a” musiało się przy tym zmienić w „e”), wskazując w ten sposób na to, że na miejscu nie wymawianego imienia Bożego należy czytać właśnie to słowo. W ten sposób wyraz *Jehowa* jako taki nie istnieje: powstał on po nieuprawnionym łączeniu spółgłosek *JHWH* z samogłoskami pochodzącymi z *Adonaj* w jedną całość (przypr. tłum.).

¹² R. Le Gall, *Les premiers Amis de Dieu*, dz. cyt., s. 114.

¹³ A. *la recherche du temps perdu*, *Le côté de Guermantes I*, t. II, Paris 1988, s. 310. Na następnych stronach autor wyjaśnia, w jaki sposób nazwa *Guermantes*, związana z określonymi uczuciami, ujawniła całe

w śpiewie Alleluja (po hebrajsku słowo to oznacza: „Chwalcie Jahwe”), które pojawia się 23 razy w księdze Psalmów i tylko tam. Imię Jahwe występuje tam w formie skróconej do jednej sylaby, a jako takie staje się wezwaniem, które można powtarzać bez spoczynku.

Począwszy od czasu wygnania do Babilonu ustalił się zwyczaj niewymawiania imienia Jahwe (por. Am 6, 10). Zawsze, gdy napotymano je w tekście świętym, zastępowano je parafrazą lub innym imieniem, najczęściej używając słowa *Adonaj*, które oznacza „mój Pan” w wyrażającej intensywność liczbie mnogiej. Za tą tradycją żydowską wiernie poszła liturgia, czego wyrazem jest tekst *Septuaginty*, gdzie termin *Kyrios* oddaje około 6350 razy imię Jahwe, a około 500 razy rzeczownik *Adonaj*. W *Neowulgacie*, podobnie jak w samym tłumaczeniu św. Hieronima, na miejscu *Kyrios* znajdujemy imię *Dominus*, za wyjątkiem tylko kantyku Mojżesza, gdzie jeden jedyny raz czytamy: *Dominus quasi vir pugnator; Yahveh nomen ejus* (Wj 15, 3). W liturgicznych przekładach francuskich nie umieszcza się imienia Jahwe: zarówno w czytaniach, jak też w psalmodii za każdym razem wypowiada się słowo „Pan” (w brewiarzowej godzinie czytań przekład francuski podaje imię PAN (*SEIGNEUR*), całe pisane dużymi literami¹⁴).

W taki sposób, oddając należny szacunek świętemu tetragramowi, Izrael i Kościół wypełniają wspólnie przykazanie Dekalogu: „Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy” (Wj 20, 7). Zawsze, gdy się wymawia *Adonaj*, *Kyrios*, *Dominus* czy też PAN, oddaje się Bogu cześć i okazuje się Mu pokorną miłość. Niekiedy nieustanne powracanie w psalmodii, na wzór refrenu, imienia „Bóg” lub „Pan” napełnia człowieka prawdziwą radością, która przepaja całą modlitwę chóralną: modlący się wygląda każdego następnego pojawienia się tych imion, aby przemienić je w wążek tkanej przez siebie modlitwy.

Bóg objawił swe Imię. Jego lud przyjął je, lecz z wielkim szacunkiem przechowywał w ciszy swego serca. Wspomnieliśmy powyżej o 99 imionach, które nadała Bogu tradycja muzułmańska. Pierwszym z nich jest *Allah*, „zaś setne uważa się za niewypowiedziane, znane tylko i wyłącznie temu, komu Bóg zechce objawić”¹⁵.

pasmo doświadczenia, które przekracza porządek psychologiczny, aby pozyskać niektóre przyczyny bytów.

¹⁴ Również w przekładach polskich idzie się najczęściej i nadal powinno iść — z racji wskazanych wyżej przez autora — po linii tej czcigodnej tradycji (przyp. tłum.).

¹⁵ L. Gardet, dz. cyt., s. 64.

Tradycje monoteistyczne włączają się zatem w to oddawanie pełnego miłości szacunku imieniowi objawionemu, które jednak wciąż pozostaje niewysłowione, niewypowiedziane i nieznane. Pseudo-Dionizy, którego mistyczne dzieło teologiczne, napisane prawdopodobnie w pierwszej połowie VI w., wywarło wielki wpływ zarówno na Zachodzie, jak też na Wschodzie, napisał słynny traktat *O imionach Bożych*, doskonale ukazujący, w jaki sposób Bóg przerasta nasze pojęcia, przechodząc nasz sposób poznania naturalnego, tak jak świadczy o tym Pismo św. Zacytuje-
my tu nieco dłuższy fragment z tego dzieła, ponieważ skupia on w sobie wielką głębię myśli tego wszystkiego, co staraliśmy się dotąd powiedzieć:

„Nie jesteśmy w stanie wyrazić ani wyobrazić sobie, czym jest to Jedno, to nieznane, ta natura nieskończona, ta Dobroć esencjonalna, chcę powiedzieć, ta Jedność w Trzech Osobach, które są jednym i tym samym Bogiem, jednym i tym samym Dobrem”¹⁶.

„Wiedząc więc o tym, teolodzy wielbią Boga raz jako bezimiennego, to znów pod wszelkimi imionami. Tak z jednej strony mówią, że Bóstwo, w jednym z owych mistycznych objawień się pod postacią zmysłową, uczyniło wymówkę śmiertelnikowi, który zapytał: «jakie jest twoje imię» (Rdz 32, 29), oraz że dodało, jak gdyby pragnąc go odwieść od badania tej wzniosłej tajemnicy: «Dlaczego pytasz się mnie o moje imię? Ono jest podziwu godne» (Sdz 13, 18). I czyż, zaiste, nie jest godne podziwu to imię wzniosłe, «które jest ponad wszelkie imię, które jest bez imienia i które jest ponad wszystkie imiona, jak tego wieku, tak też i przyszłego»? (Ef 1, 21).

Z drugiej strony teologia stosuje do Boga wszystkie nazwy; ona Go przedstawia mówiącego o Sobie: «Jam jest ten, który jest» (Wj 3, 14); Ja jestem życiem, światłością, Panem, prawdą. Wysławia Go jako Stwórcę i, opisując mnogość Jego dzieł, nazywa Go Bogiem bogów, Panem panów, Świętym świętych, wiecznym bytem i Ojcem wszystkich wieków; nazywa Go sprawcą (źródłem) życia, Rozumem, Mądrością, słowem. On zna, On posiada wszystkie skarby wiedzy; jest mocnym i potężnym, jest Królem królów, jest najstarszym ze wszystkich dni, jest bez starości i przypadłości. On jest zbawieniem,

¹⁶ Traktat *O imionach Bożych*, rozdz. I, 1. w: *Dzieła świętego Dionizyusza Areopagity* (tłum. E. Bułhak), Kraków 1932, s. 11, (W niektórych miejscach cytowany przekład polski został dostosowany do współczesnej gramatyki i ortografii — przyp. tłum. — F. M.).

sprawiedliwością, uświęceniem i odkupieniem, przewyższa wszystko swoją wielkością, Jego unosi jakby lekki powiew; zamieszkuje serca, umysły i ciała, niebo i ziemię, zawsze niezmienny znajduje się we wszechświecie, naokoło wszechświata, poza wszechświatem, ponad niebiosami, ponad wszelką substancją; jest słońcem, gwiazdą, ogniem i wodą, wiatrem, rosą i obłokiem, węglem, kamieniem i skałą; jest wszystkim, co jest, i niczym z tego, co jest”¹⁷.

Imię

Wspomnieliśmy powyżej, że w psalmodii łaska Ducha Świętego przykuwa naszą uwagę na wątek modlitwy, upleciony z imion „Boga” i „Pana”: ona uzdalnia serce do prostej kontemplacji, która jest pełnym miłości przyłgnięciem do Boga. Staje się zaś to możliwe dzięki temu, że owo *Imię* występuje w Psalmach bardzo często. Nie ma ani jednego Psalmu, który by nie był nim przyozdobiony. Wzywanie samego Imienia jest jeszcze jednym ze sposobów unikania (z szacunku) wymawiania świętego tetragramu i uszanowania głębi jego tajemnicy. Podajemy zaledwie kilka przykładów, aby zaprosić do modlitwy kierowanej do „anonimowego” Imienia, zgodnie z tym, co mówi Pseudo-Dionizy:

„O Panie, nasz Boże, jak przedziwne Twe Imię po wszystkiej ziemi!” (Ps 8, 2. 10; świadomie słowo „imię” piszemy dużą literą).

„Cieszyć się będę i radować Tobą, psalm będę śpiewać na cześć Twego Imienia, o Najwyższy” (9, 3).

„Niech cię Pan wysłucha w dniu utrapienia, niech ciebie chroni Imię Boga Jakuba” (20, 2).

„Wysłuchaj mnie! Będę głosił Imię Twoje swym braciom” (22, 22-23).

„Przez wszystkie pokolenia upamiętnię Twe Imię; dlatego po wiek wieków słać Cię będą narody” (45, 18).

„Przyjdą wszystkie ludy, które stworzyłeś, i Tobie, Panie, pokłon oddadzą, i będą słały Tve Imię. Boś Ty jest wielki i działasz cuda: tylko Ty jesteś Bogiem. Naucz mię, Panie, Twej drogi, bym postępował według Twojej prawdy; skłoń moje serce ku bojaźni Twojego Imienia! Będę Cię chwalił, Panie, mój Boże, z całego serca mojego i na wieki będę słał Tve Imię” (86, 9-12).

„Ty stworzyłeś północ i południe; Tabor i Hermon wykrzy-

¹⁷ Tamże, rozdz. I, 6. s. 12-13.

kują radośnie na cześć Twego Imienia. Szczęśliwy lud, co umie się radować: chodzi, o Panie, w świetle Twego oblicza. Cieszą się zawsze Twoim Imieniem” (89, 13. 16-17).

„Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu, wszystkie krainy! Śpiewajcie Panu, błogosławcie Jego Imię” (96, 1-2).

„Niech Imię Pana wychwalają, bo tylko Jego Imię jest wzniosłe” (148, 13).

„Niech chwalą Jego Imię wśród tańców, niech grają Mu na bębnie i cytrze” (149, 3).

Wszelkie to uwielbienie majestatu Imienia Bożego (por. Mi 5, 3) pomaga modłacemu się Psalmami chrześcijaninowi zakosztować pełni Tego, którego objawić nam przyszedł Jezus Chrystus: „Objawiłem im Twoje Imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich” (J 17, 26).

W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego

W czasie *Kazania na Górze* Jezus oświadcza, że nie przyszedł niczego znosić, ale wypełniać (por. Mt 5, 17). Przed nami On sam modlił się Psalmami i pozostaje wciąż z nami jako Ten, który przewodniczy naszym śpiewom. Miał On szczególne prawo do tego, by ukochać Imię oraz imiona Boga, skoro ostatnim słowem Jego Dobrej Nowiny jest właśnie Imię Jego Ojca. Imię to nieodłącznie wiąże się z Jego własnym imieniem oraz z imieniem Ducha Świętego, który nas uzdalnia do jego wymawiania, albowiem tajemnica trzech Osób Boskich każe nam wierzyć w jednego i jedyne Boga, objawiając jednocześnie trzy ich imiona. Trzeba zauważyć, że każdy znak krzyża, otwierający celebrację Mszy św. lub sakramentów, czyni się *W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego*, w liczbie pojedynczej, a nie mnogiej.

Liturgia Kościoła przejmuje doniosłą modlitwę Starego Testamentu, która stanowi istotę *Liturgii godzin*, dodając do niej doksologie trynitarne, które nadają *Hymnom pochwalnym* (taki właśnie jest tytuł księgi Psalmów po hebrajsku: *Tehillim*) właściwe im wymiary. Każdy psalm bowiem kończy się hołdem składanym Trójcy Świętej: „Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi Świętemu,... na wieki wieków. Amen”.

Msza św. osiąga swój szczyt w doksologii trynitarnej: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie, Boże, Ojcze wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała, przez wszystkie wieki wieków. Amen”. Wypada wyjaśnić wszakże, iż zgodnie z odwiecznym porządkiem Osób Boskich i we-

dług ekonomii objawiania Ojca przez Syna i przez Ducha cała liturgia chrześcijańska jest istotowo skierowana ku Ojcu.

Wszystkie prefacje, które po dialogu początkowym zaczynają już Modlitwę eucharystyczną, są skierowane do Ojca, tak jak pokazuje stereotypowa formuła przeznaczona na dni powszednie: „Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, a dla nas zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie i Ciebie wychwalali, Panie, Ojcze święty, wszechmogący, wieczny Boże, przez naszego Pana Jezusa Chrystusa” Zauważmy, w jaki sposób przejmuje się tu przymioty nadane ze stworzeń: święty, wszechmogący, wieczny. Cała Modlitwa eucharystyczna stanowi jedno wielkie wezwanie do Ojca: pierwsza Modlitwa eucharystyczna zaczyna się słowami: „Ojcze nieskończenie dobry”; druga Modlitwa eucharystyczna po Prefacji, która sławi Boga jako „Ojca Świętego”, kieruje się do Niego jako do „źródła wszelkiej świętości”; w podobny sposób również czwarta Modlitwa eucharystyczna wzywa Boga jako „Ojca Świętego”, i to nie tylko w samej Prefacji, lecz jeszcze dwa razy między *Sanctus* a formułą Ustanowienia.

Modlitwa *Pater noster*, odmawiana po doksolgii *Per ipsum* przez całą wspólnotę, jeszcze raz pokazuje, do kogo wznosi się uwielbienie oraz jednogłośnie prośba Kościoła zgromadzonego wraz ze swym Oblubieńcem, aby stworzyć w sposób doskonały „Jego Syna”. Jedynie modlitwa o pokój oraz dwie modlitwy przygotowujące do Komunii św. i recytowane po cichu przez kapłana, który dowolnie wybiera jedną z nich, są zaadresowane do „Pana Jezusa Chrystusa”. Ale w tym przypadku należy wyjaśnić, że chodzi tu o modlitwy późniejsze, które sięgają nie dalej niż IX—XII wieku. *Veni, Creator Spiritus* lub sekwencja *Veni, Sancte Spiritus* wzywają Ducha Świętego, wiele zaś hymnów wysławia Chrystusa w Jego tajemnicach; zawsze jednak doksolgia końcowa zaczyna się od Ojca. To samo odnosi się do oracji mszalnych: zdecydowana większość z nich jest zaadresowana do Ojca; tylko niektóre z nich wzywają bezpośrednio Syna, lecz w każdym wypadku kończą się formułą trinitarną: „Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen”



Liturgia, podobnie jak Pismo św., które jest z nią ściśle związane, jest przebogatym dialogiem miłości między Bogiem a Jego ludem, między Oblubieńcem a Oblubienicą: w czytaniach, psalmach, śpiewach i modlitwach rozbrzmiewa echo owej pieśni przy mierza, w której Bóg nazywa swój lud, a lud wylicza litanie Jego

imion. Przy końcu Objawienia dialog ten nabiera innej treści, ponieważ celem jego ma być odtąd osiągnięcie tego, co stanowi życie wieczne Ojca i Syna. Pragnienie i wzajemne wołanie Oblubieńca, Oblubienicy oraz Ducha jest przede wszystkim więzią żywą, osobistą i wieczną między Ojcem i Synem.

Psalmy wzywają nas do przyjęcia synostwa Bożego, ponieważ słyszymy w nich, jak Ojciec mówi do nas jak do swego Syna, pierworodnego spośród wielu braci: „Tyś synem moim, ja ciebie dziś zrodziłem” (Ps 2, 7). My natomiast mówimy do niego wraz z Jedynym: „Ty jesteś moim Ojcem, Bogiem moim i Skałą mojego ocalenia” (Ps 88, 27). Ożywieni duchem przybrania za synów, również w jedności z Jezusem Chrystusem, mówimy w Kościele: *Abba, Ojczy!* (Rdz 8, 15). Takie jest bowiem ostatecznie, między wszystkimi imionami nadanymi Bogu, imię najbardziej nam drogie i umiłowane (por. Ps 5, 12). Nie znaczy to, że innym imionom należy się mniejsza cześć, ponieważ wciąż wzywamy z upodobaniem Boga jako naszego Pana, naszą Chwałę, Radość, Ostoję i tkliwą Miłość. Ale właśnie ono nie odwodzi nas od nieustannego wzywania Jezusa, ponieważ w Jego imieniu (por. J 14, 13. 14. 26; 15, 16; 16, 23. 24. 26) możemy wołać w Duchu Świętym: „Ojczy nasz, który jesteś w niebie, święć się *Imię Twoje*”.

tłum. ks. **Franciszek Mickiewicz SAC**